



Pobrano ze strony: <http://www.twardowski.poezja.eu/>

*Wszelkie prawa autorskie do przedstawionego tutaj wywiadu należą do Pani Justyny Tawickiej, która 15 listopada 2006 r. udzieliła nieodpłatnie swojej zgody na przedstawianie tego artykułu na stronie internetowej [www.twardowski.poezja.eu](http://www.twardowski.poezja.eu) za co autor niniejszej strony internetowej składa jej serdeczne podziękowania. Fotografia użyta w nagłówku strony publikowana jest za zgodą jej autora, pana Mariusza Kubika. Prawa autorskie do innych przedstawionych fotografii należą do ich autora. Fotografie zostały przedstawione jako integralna całość artykułu bez wiedzy i zgody fotografa, jedynie w celach informacyjnych, w dobrej wierze, z podaniem jego nazwiska. Całość przytoczono tak, jak została opublikowana w tygodniku PRZEKRÓJ, jako skan tekstu nie zawierający poprawek.*

*Autor strony internetowej skąd pochodzi niniejszy dokument umieszcza go w sieci internet nieodpłatnie, nie czerpie też żadnych innych korzyści materialnych z faktu ich opublikowania, a czyni to jedynie w celach informacyjnych i edukacyjnych, w dobrej wierze, nie roszcząc sobie żadnych praw do przedstawianych materiałów (tekstów, fotografii i innych).*

*W niniejszym opracowaniu umieszczono (w miarę możliwości) informację o źródle i autorze publikacji. Również wszelkich znaków towarowych, log, logotypów i innych symboli chronionych prawnie użyto tylko i wyłącznie w celach informacyjnych, dla ułatwienia identyfikacji źródła, w dobrej wierze, bez roszczenia sobie jakichkolwiek do nich praw.*

## Źródło:

**Nazwa czasopisma:** PRZEKRÓJ

**Numer:** 15/2001

**Strony:** 10-13

**Autorka tekstu:** Justyna Tawicka



<http://www.przekroj.pl/>



Przekrój nr 15/2001



10

Z KSIĘDZEM JANEM TWARDOWSKIM  
ROZMAWIA JUSTYNA TAWICKA  
ZDJĘCIA IGOR OMULECKI

# KIEDY MIŁOŚĆ przychodzi

Głupio być poetą,  
bo nie wypada wpisywać  
sobie tego na wizytówkę.

**„Elementarz” księdza zajął pierwsze miejsce na liście bestsellerów Wydawnictwa Literackiego.**

Sam się dziwię, że tak się stało. Myślałem, że ktoś się pomylił. Od początku sądziłem, że to książeczka przeciętna. Ale może ludzie potrzebują dziś innej religii. Nieprzymusowej. Nienapastliwej. Z mniejszą ilością słodyczy.

**Jaki jest księdza elementarz prywatny?**

Inny.

**Prostszy?**

Chyba tak. Zastanawiam się na przykład, dlaczego nagłaśnia się to, że ktoś kogoś udusił. Nie mówi się ani nie pisze o tych, którzy wychowują pięknie dziecko. Nie mówi się, bo to zwykłe. Mało sensacyjne. A my wciąż musimy podsycać wyobraźnię.

**Ona nie zawsze jest wygodna.**

**Nowy katechizm holenderski odrzuca wewnętrzny kontakt z Bogiem przez wyobraźnię. A ksiądz jakby na przekór.**

Racjonalizm jest w wierze niepotrzebny. Wiara jak miłość. Intuicyjnie wie, co dla niej dobre.

**Można obrazić Boga, nie wierząc w Niego?**

Dwa systemy, dwa mołochy - III Rzesza i komunizm. To była obraza. Dziś myślę,

że nie znam nikogo, kto w nic nie wierzy. Każdy ma swojego boga. Niekoniecznie w kościele. Wierzy, więc nie obraża. Nie grzeszy.

**Z czego łatwiej zrezygnować: z grzechów czy z grzeszków?**

Grzeszki są niejednokrotnie bez sensu. Męczą, kłopotczą. Czasem niepotrzebnie. Ktoś się męczy, że zjadł w piątek kiełbasę, ale nie pomyśli o tym, że dręczy swoją żonę. To wielkie grzechy budzą żal. I tylko Bóg wie, co jest grzechem, a co grzeszkiem.

**Kim jest Pan Bóg niewierzących?**

Czasami w niewierzącym więcej Boga niż w chrześcijaninie wierzącym z przyzwyczajenia. A ja wierzę w ludzi, którzy dają sobie prawo do wątpliwości.

**Pamięta ksiądz swoją pierwszą spowiedź?**

Staram się zapomnieć nawet o ostatniej.

**Ksiądz wierzy w sny. Wiele lat temu wyśniło się księdzu, że zostanie tym, kim jest.**

Sen to coś zupełnie innego niż spanie. Spanie to proces fizjologiczny. Śpi tylko nasze ciało.

**Czym jest sen dla wiary?**

Tajemnicą. Pamięta pani swój ostatni sen?





## KSIĄDZ JAN TWARDOWSKI

Nazywany Janem od Biedronki. Zadebiutował jeszcze jako nie ksiądz, lecz Jan Twardowski, w 1937 r. tomikiem „Powrót Andersena”. Nawiażywał w nim do poezji Czechowicza. Od tamtej pory pisze dla „najmłodszego, średniaka i starszego”. Wydał m.in. zbiory wierszy „Nie przyszedłem pana nawracać”, „Znaki ufności”, „Niebieskie okulary”, „Trzeba iść dalej, czyli dalszy spacer biedronki”, „Z pliszką siwą”, „Bogu mówi się – tak”, „Miłość zdjęta z krzyża” i „Elementarz”, a także felietony, opowiadania i refleksje, m.in.: „Smak radości”, „Nie tylko o jeźcach”, „Kościół cię nie ogarnie”, „Najnowszy zeszyt w kratkę – rozmowy z dziećmi i nie tylko z dziećmi”.

To były zegarki.

Spieszysz się pani?

Tylko tak jak w wierszu księdza: „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”.

W greckim języku są dwa określenia czasu. Chronos – czas mierzony według wskazówek zegara. Kreos – tajemnicze odłamki czasu. Ten wiersz jest dziwny. Tak jak dziwne jest to, że na zawsze żegnamy się z tymi, co wciąż żyją, bo odeszli na zawsze.

To tylko oznacza,

że nigdy do nas nie należeli.

Nikt nie jest w pełni święty ani w pełni potępiony.

Jest jednak Wielka Księga Świętych.

Nie ma takiej w odniesieniu do potępionych. Dlaczego?

Bo tu jest kwestia określenia, czym jest piekło. Uważam, że jest to naturalna konsekwencja wolnej woli. Kościół nikogo tam nie wysyła. Idziemy tam na własne życzenie.

Sądziłam, że jest też tak jak w wierszu księdza, gdzie piekło to życie bez sensu.

Bo tak jest.

A kiedy zaczyna się sens?

Kiedy przychodzi miłość. To jest jedyny sens w życiu. Kiedy się kocha.

Jeżeli więc jest szczęście, które można znaleźć w patyku, jeżeli jest jedna miłość, tylko różne samotności, to co stało się w przypadku księdza z tą jedyną – Świętą Nieprzytomną?

Jest cały czas. Miłość bez wzajemności jest wielkim szczęściem.

U Dantego para zakochanych siedzi w piekle. Co daje nie odwzajemniona Nieprzytomna?

Wielkie przeżycia. Cała poezja jest właśnie o tym.

Powiedział ksiądz, że żyje pośrodku dwóch światów. Jeden to świat mediów, hałaśliwy. Drugi to świat spowiedzi, czasem „przemilczany”.

Dwa światy, a ci sami ludzie. Ten sam człowiek tkwi tu i tu. A ja muszę być pośrodku. Ani „nad” ani „pod”.

Chciałam zapytać o pierwsze wierszowane „herezje”. Z pierwszego tomiku „Powrót Andersena” z 1937 roku wykreślono: „jako grzesznik kłękam” i „nie wierzę w sądy ostateczne”.

Ksiądz nie może być grzesznikiem?

To było jeszcze przed II Soborem Watykańskim, więc wykreślili. Ale ponieważ każdy wiersz ma swoją logikę, to i przywrócili. Później.

Ponieważ człowiek nie jest ani czarny, ani biały, tylko w kratkę – co ksiądz w takim człowieku onieśmiela?

Byłem tak nieśmiały, że wszyszko. Ciągle uciekałem do „Baśni” Andersena.

Nieprawda. Ksiądz nie lubi tych baśni.

No, może poza „Dziewczynką z zapalnikami” i „Królową Śniegu”.

Te dwie musiały mi wystarczyć. Poza tym ciągle chciałem robić na innych dobre wrażenie, być akceptowanym. To mężczy. Tak jak mężczy próżność.

Ksiądz jest próżny?

Staram się nie być. Mówi się, że ktoś, kto zaprzecza komplementom, tak naprawdę je łowi.

Powiedział ksiądz kiedyś, że odwagi dodaje mu to, że nie działa mocą własną.

Wykonuje tylko Wolę Najwyższą.

Czy nie jest to parawan dla własnych wątpliwości?

Może. Ale ta wiara, że Bóg mną kieruje, była we mnie od zawsze. A teraz ludzie kupują moje książki i być może – nawet je czytają.

Zwycięstwo w „Złotej Piątce”

w plebiscycie „Rzeczpospolitej”.

No właśnie. Łaska boska. Ale i tak uważam, że głupio być poetą, bo nie wypada wpisywać sobie tego na wizytówkę.

### Co wspólnego mają ze sobą demony duszy i ciała?

Pchają człowieka w tę samą stronę. Nie uważam ciała za demona, za diabła. Ono tylko czasem tak udaje.

### Które z pytań są „tak wielkie, że aż nieruchome”?

Jedno. Dlaczego kocham? Bo Miłość jest z zupełnie innego świata.

### Czy czuje się ksiądz faworytem Pana Boga?

Nie rozumiem tego zupełnie, ale tak się składa, że od zawsze mam łaskę od Pana Boga. Jestem szczęśliwym księdzem. Nie mam konfliktów ani z władzą, ani z drugim człowiekiem. Bo ja się nie buntuję. Raczej się dziwię. I tak było od zawsze. Od dziecka.

### Ksiądz urodził się w Dniu Dziecka.

#### Co to znaczy: być dzieckiem?

To ufać swojemu ojcu. Tak jak się ufa Bogu. To zresztą ciekawe, że ani Mahomet, ani Budda, ani też inny twórca religii nie zwrócił uwagi na dziecko. Tylko jeden Jezus. Dziecko ma w sobie wystarczające pokłady ufności. Należy jednak pamiętać o rozróżnieniu między byciem dziecinnym a dziecięcym.

#### Niby znaczy to samo, a jakby co innego.

Dziecięstwo bywa przypisywane dzieciom i artystom. To świeżość spojrzenia, uwaga, wrażliwość. Dziecinność bywa kojarzona z infantylizmem, brakiem odpowiedzialności. A tak naprawdę, każdy dorosły jest dzieckiem, które za szybko urosło. I które wciąż chce wierzyć.

#### A czy wierze nie przeszkadza wyobraźnia?

Nie lubię wiary pogodzonej z wiedzą. Ta ostatnia uwiera. Bo wiara jest tak bardzo podobna do miłości. Nie ma dowodów, nie ma pewności. A jednak – Kochasz.

#### Wierzyć, nie oznacza czasem – wątpić?

Wierze to nie przeszkadza. Im więcej człowiek wątpi, tym bardziej chce wierzyć. To taki dziwny proces. Szukać wiary można przecież przez niewiarę. Jakże inaczej?

#### Kiedy wiara może być niewygodna?

Jest niewygodna dla tych, którzy się jej wstydzą. Bo ludzie, bo towarzystwo. Pozostałym – potrafi zmienić całe życie. Dwa potwory zostają ujarzmione: śmierć i cierpienie. Śmierć – to spotkanie z Bogiem, który jest miłością. Cierpienie – nie jest nieszczęściem, tylko doświadczeniem dojrzewania.

#### Słowo „sztuka” ma coś z gry.

#### Dodajmy słowo „życie”. Sztuka życia.

#### Równoznaczna ze sztuką gry?

Widziałem, jak w czasie okupacji Niemcy rozstrzelali Polaków. Taka scena: po-

Kiedy się kocha, znosi się to, czego znieść nie sposób. Racjonalizm jest w wierze niepotrzebny. Wiara jak miłość. Intuicyjnie wie, co dla niej dobre.



dwórce, ludzie, strzały. A gdzieś otwarte okno. Stamtąd – muzyka Chopina. Niemcy zawsze lubili dobrą muzykę. Dobra muzyka to wielka sztuka. Ale ten rodzaj wielkości w pewnym momencie się kończy. Wie pani gdzie?

#### Tam, gdzie zaczyna się widok z tego okna.

#### A to, że chrześcijanin powinien znaleźć usprawiedliwienie dla swojej nienawiści, nie jest grą?

A co to jest nienawiść jak nie główny grzech przeciwko miłości?

#### Jest coś gorszego od bezmiłości?

Obojętność. Z nienawiści może zrodzić się miłość. Z obojętności nie rodzi się nic. Wtedy wszystko jest „mimochoodem”.

#### Co niecodziennego

#### znajduje ksiądz w codzienności?

Wszystko. Na tym polega różnica między poetą a nie-poetą. Ten pierwszy widzi wszędzie cud. Słońce, kwiat w ogrodzie, patyk. Wieczny niecodziennik, przez który Bóg mnie prowadzi.

#### Zdarzyło się kiedyś księdzu

#### pokłócić z własnym Aniołem Stróżem?

Jakoś ostatnio nie. Widocznie jest dość porządnym. Sprawiedliwym.

#### A czy nierówność może być

#### sprawiedliwością?

Jedno dopełnia drugie.

#### „Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka, nikt nikomu nie byłby potrzebny”?

Nierówni potrzebują siebie – im łatwiej zrozumieć, że każdy jest dla wszystkich, i odczytywać całość.

#### Ksiądz jest z natury optymistą. Skąd

#### decyzja, by debiutancki tomik poetycki

#### wydać w duchu Józefa Czechowicza

#### – katastrofisty, ulubionego poety?

Wchodził w grę jeszcze Tuwim, ale w ostateczności pozwoliłem mu spocząć w spokoju. Do dziś najbardziej lubię poezję Skamandrytów. A Czechowicz, faktycznie, był pięknym katastrofistą. Same ły.

#### Bo przecież są trzy różne. Męskie i żeńskie.

#### Ciche i hałaśliwe. Są wreszcie trzy

#### poszczególne – egoistki i zazdrośnice.

#### Po co ich tyle? Jaka korzyść z płaczu?

Katharsis. Oczyszczenie. Kobieta płacze, mężczyzna się gniewa. Czasem płacz ratuje, daje siłę.

#### Czy ksiądz ma potrzebę posiadania

#### przeciwnika?

Mam nadzieję, że nie mam wrogów. Nie lubię tylko ludzkich sumień zacinających się jak parasol.

#### A diabeł?

Wierzę w diabła. Ale nie wierzę w jego wielką moc. Nie może być taki straszny.

#### Ale człowiek w swojej dobroci

#### nie może być straszny?

W zbyt dużej czułości – może. Ale kiedy się kocha, znosi się to, czego znieść nie sposób.

#### Czego nie warto poznać?

Pewnych grzechów. Chyba że same przychodzą. Wtedy oznacza to, że wszystko dzieje się po coś. I że te grzechy – być może – zsyła sam Pan Bóg. Dla nauki. Ale nam samym nie wolno tych grzechów szukać na własną rękę. ■